

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy Alicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-  
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Za zmianę adresu  
opłaca się 40 hel, które należy  
uiszczyć równocześnie z przesyłką  
prenumeraty.

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi rocznie 8 koron  
kwartalnie 2 korony  
dla zagranicy rocznie  
10 koron.

Num. pojedynczy kosztuje  
30 hel.

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hel. od  
wiersza petitu za każdor-  
azowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzglę-  
dniane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkołnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

W Imię Boga — Ku lepszemu przyszłości!

## Od Administracyi.

Prosimy uprzejmie o wyrównanie zaległej prenumeraty bodaj w drobnych ratach — albowiem zwłoka w uiszczeniu przedpłaty przynosi dotkliwą szkodę dla pisma, które istnieje bez żadnej subwencyi.

## Przed Sejmem.

„Rok po roku marnie leci,  
„My w niewoli, my w niewoli“.

Z największą szczerością i z najgłębszym uczuciem prawdziwości owych słów, śpiewać tak mogą galicyjscy nauczyciele ludowi, bo istotnie mija rok za rokiem w ciągłej tęsknocie za lepszym losem i oczekiwaniu — a nic się nie zmienia na ich korzyść. Z każdą wiosną, nadchodząca sesya sejmowa, budzi w ich sercach nowe nadzieje, lecz chyba na to tylko, by w jesieni *tem sroższe spotkało ich rozczarowanie*. Wieczna niewola ducha, ta sama niedola materyalnego bytu!

### Czy i tego roku tak będzie?

Oto pytanie, które przed kadencyą sejmową, zadaje sobie każdy nauczyciel, a rozwiązania czeka od tych, którym dano wyrokować o losach oświaty krajowej i jej pracowników.

Jakikolwiek jest stan obecny, przyznać trzeba, że ogólny prąd, ogólne dążenie do polepszenia doli nauczycielskiej zyskało wiele *na sile i na powadze* i że ten prąd porywa dziś z sobą nawet wrogo dawniej usposobione czynniki. „Mamy przed sobą wprawdzie konserwatywny sejm biednego kraju — jak powiedział poseł Butowski, ale jeśli mamy wierzyć słowom kolegi jego p. Romanowicza, jest w tym sejmie już *bardzo mało* takich ludzi, którzy się *na prawdę boją oświaty*“, więc tegoczesny doń przypuszczony szturm może spodziewać się pewniejszego niż dawniej zwycięstwa.

Sprawa uregulowania stosunków nauczycielskich

stała się dziś jedną z najaktualniejszych spraw krajowych, liczy coraz większy zastęp zwolenników, a niektóre stronnictwa polityczne wliczyły ją w stały program swej działalności. Wszyscy ludzie *dobrej woli*, patrzący trzeźwo w przyszłość narodu i kraju i zastanawiający się, od czego pomyślność jego zawisła, wiedzą dobrze, że bez poprawy bytu nauczycieli ludowych nie podniesie się nigdy poziom oświaty ludu, a bez oświaty warstw najniższych i ekonomicznie kraj nasz się nie wzbogaci. Trzeba tylko działać wytrwale w tym kierunku, by tacy ludzie *dobrej woli* dostawali się jak najliczniej do ciał ustawodawczych, a w tych, którzy już są obecnie a nie działają, obudzić *dobrą wolę i czujność*!

Przyznać trzeba, że pierwszy powszechny wiec nauczycielski przyczynił się wielce korzystnie do pchnięcia spraw nauczycielskich na lepsze tory i pobudził niemi ogólne zainteresowanie się w kraju. Komisya wiecowa, posiadająca mandat wykonania zapadłych uchwał, nie spuszcza ich dotąd z oka i wszystkie zabiegi skierowała w tym celu, by dla urzeczywistnienia ich uzyskać grunt realny.

Na stół sejmowy wpłynę w tych dniach uzasadniony projekt ustawy o poborach nauczycielskich i kilka petycyj w sprawie unormowania ich stosunków służbowych, w myśl żądań podniesionych na wiecu. Żądania te znane są już dziś większości posłów, bądź to z pism, bądź to z poufnych z nauczycielstwem konferencyj; — sesya sejmowa będzie więc tylko polem, na którym rozegra się walka o słuszne żądania nauczycielstwa. I doprawdy, nie jesteśmy w stanie nawet domyśleć się argumentów, które (nie liczni chyba) przeciwnicy żądań nauczycielskich w Sejmie przytoczyć by mogli. Bo przedłożenie poprawy bytu nauczycieli wyjdzie nie tylko od nich samych; wniesie je i Rada Szkolna krajowa i jeden z posłów demokratycznych, który komisji wiecowej przyrzekł w tym kierunku jak najdalej idące poparcie.

Rozchodzić się więc będzie *jedynie o fundusze*, ale gdy znachodzą się one na *inne* cele, to i na ten

**najważniejszy** znaleźć się powinny. A gdy większość sejmowa stwierdzi w zasadzie słuszność żądań nauczycielskich, to dla idei sprawiedliwości upaść im nie pozwoli i doloży wszelkich starań, by w jak najkrótszym czasie *w zupełności* stało się im zadosyć.

A w kwestyi materialnego bytu wtedy dopiero nastąpi zadowolenie nauczycielstwa, gdy płace ich zostaną *zrównane z płacami urzędników państwowych 3-ch rang najniższych*.

Ten postulat, to *kamień węgielny*, na którym Sejm może ugruntować swą życzliwość dla nauczycielstwa i dowód starań o dobro oświaty ludu.



## **Refleksye nad zadaniem komisji wiecowej.**

Uczuciem zadowolenia i otuchą w lepszą przyszłość napełnić musi każdego nauczyciela dotychczasowa działalność wykonawczej komisji wiecowej, która energicznych dokłada starań, by uchwały podjęte jednomyślnie przez nauczycielstwo zgromadzone na wiecu, co prędzej wprowadzić w czyn. Niezaprzeczenie posiada ta komisya mandat do działania *w imieniu całego galicyjskiego nauczycielstwa*, ale z tego samego wynika, że toż nauczycielstwo ma prawo, potrzebę i obowiązek patrzeć na jej czynności, oceniać je z swego punktu widzenia i wypowiadać w tym kierunku swoje uwagi. Nie od rzeczy więc będzie, gdy i my, na podstawie nadsyłanych nam z kraju spostrzeżeń, wypowiemy imieniem odłamu, grupującego się około nas nauczycielstwa, kilka uwag pod adresem komisji wiecowej.

Poza uchwałami powziętymi przez wiec, zaprojektowała i przyjęła komisya kilka *własnych pomysłów* i miała do tego najzupełniejsze prawo; dotyczą one bowiem *taktyki* postępowania przy wykonaniu uchwał i jak na jej poufnych zebraniach uzasadnione zostały, tak zapewne na przyszłym wiecu powszechnym i przed ogółem nauczycielstwa będą wyjaśnione. Otóż pod względem tej taktyki, występują na plan pierwszy, dwa zasadnicze momenta a mianowicie: **organizacya polityczna nauczycielstwa i urządzenie powszechnego strejku**, na wypadek niespełnienia żądań nauczycielskich przez Sejm. Obydwie kwestye bardzo ważne i doniosłe, mogące za sobą pociągnąć skutki, warto się jednak zastanowić nad tem, czy zupełnie jasno i celowo zostały obmyślane i czy wykonanie ich, przynajmniej dzisiaj, *jest możebnem*.

Konieczności organizacyi politycznej nawet dowodzić nie potrzeba, tak jasno przemawiają za nią fakta z działalności i walk poszczególnych stanów. Tylko te wywalczyły sobie lepsze warunki bytu i stały się potęgą, z którą liczyć się potrzeba, które

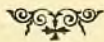
występowały na plac boju jako politycznie zorganizowana falanga i jako takie wpływać mogły na zmianę i kierunek czynności ciał prawodawczych. Ale potrzeba sobie uprzytomnić ten niezaprzeczony fakt, że każdą organizacyę polityczną poprzedziło silnie wyrobione poczucie **solidarności stanowej** i na niej właśnie ta organizacya znalazła podstępny grunt dla swego rozwoju.

A w nauczycielstwie czyż mamy taki pomyslny horoskop przyszłości? Smutno stwierdzić, jednak rzecz ma się niestety przeciwnie. Ogólnej koleżeńskiej harmonii, wybitnej solidarności stanowej dotąd brak w naszym nauczycielstwie i to jest właśnie szkopuł, o który rozbijają się wszystkie nasze usiłowania i zamiary. Choćbyśmy chcieli zaprzecić się złego, przyznać przecież musimy istnienie faktu, na który patrzemy codzień i który niczem zaprzeczyć się nie da. Nauczycielstwo galicyjskie nie idzie jak koledzy krajów sąsiednich *pod jednym sztandarem*, ale żyje rozbite na wrogie obozy, a obozów tych *przubywa coraz więcej*. Żywiołowy odruch ku solidarności stanowej objawił się przed kilku laty, gdy pod parciem żądań nauczycielskich powstało *krajowe Towarzystwo galic. nauczycieli*, a oto dziś, gdy nie miało nawet czasu zgromadzić pod swym sztandarem ani czwartej części nauczycielstwa, źli ludzie, szukający żeru w zmaconej wodzie i korzystający z klótni dwóch stronnictw, miotają nań oszczerstwa, i ubierając się w togę fałszywego katona, chwytaniem naiwnych na lep gładkich frazesów, tamują pełnię jego rozwoju. Niby to statut jest zły, niby źli ludzie u steru, a przecież ni jedno ni drugie istoty Towarzystwa nie stanowi. Statut, bezduszna litera, zmieniony być może każdej chwili; złych ludzi usunąć można, ale *celu*, którym jest **łączność i solidarność** nauczycielstwa zaprzepaszczać nie wolno bezkarnie. Tylko czarne ręce sieją niezgodę; umysł jasny i prawdę miłujący nie rozbija tego, co z trudem powstało, — naprawy żąda, gdy widzi złe, ale *nie rozdziału!*

A wreszcie czyż i w tych obozach mieści się **całe galicyjskie nauczycielstwo**? Towarzystw ściśle lub ogólnie nauczycielskich jest w kraju trzy a mianowicie: Towarzystwo pedagogiczne polskie i ruskie oraz krajowe Towarzystwo nauczycieli. Wszystkie trzy Towarzystwa razem liczą niespełna 2000 członków! — Gdzież zatem *reszta nauczycielstwa wynosząca 6000 osób!* Żyje rozbita, *bez poczucia solidarności stanowej*, nie złączona nawet węzłem koleżeńskich stosunków! Toż o I. powszechnym wiecu nauczycielskim *połowa galicyjskiego nauczycielstwa wcale nie wiedziała*, a dziś wielu nauczycieli mówi z lekceważeniem o komisji: „Co oni tam uchwalają!“ zamiast stwierdzić: „to my uchwalamy!“, bo to przecież imieniem ogółu i dla nas **wszystkich!**

I gdzież w takim stanie mówić o udaniu się organizacyi politycznej? Wprzód potrzeba koniecznie **organizacyi stanowej**, trzeba rozbudzenia poczucia solidarności koleżeńskiej, trzeba ogniska, w którym dążenia całego nauczycielstwa ześrodkować by się mogły!

Nie możemy wreszcie powstrzymać się od pesymistycznej uwagi, że organizacya **na tle politycznym**, gdyby nawet przysłała do skutku, *rozbije* tylko nauczycielstwo — a nie połączy! Gdzież bowiem więcej *jest różnic*, jak nie właśnie w kierunku zapatrywań politycznych i jakiejż ogromnej, prawie niepodobnej siły ducha u przodowników ruchu potrzeba, by w nich zaprowadzić jednolitość. Organizacya polityczna nauczycielstwa opierać by się musiała na *ruchu ludowym* i na stronnictwach *opozycyjnych*; — a iluż to niestety mamy dziś jeszcze w szeregach nauczycielskich nieprzyjaciół ruchu ludowego, ilu *domorośłych stańczyków* lub im się występujących karyerowiczów, klerykałów i t. p. Czyż oni zgodzą się na **jednolitą** organizacyę polityczną, czyż nie przewidzianem jest łatwo powstanie *nowych obozów politycznych*, które całą akcyę obciążą i utrudnią? (C. d. n.)



## NASZ ODRUCH.

(List od jednego z członków gal. Towarzystwa naucz. lud.\*)

Nie wszystkim Czytelnikom „*Szkolnictwa*“ jest pewnie wiadomo, że od Nowego Roku wychodzi w Krakowie nowe pismo p. t. „*Gazeta Szkolna*“.

Otóż pismu temu już w numerze 1. zachciało się wystąpić przeciw Towarzystwu nauczycieli ludowych w Nowym Sączu, co powtórzyło się znowu w numerze 15. tegoż czasopisma a spotęgowało zaraz w następnym, t. j. 16. Ze wszystkich zaś umieszczonych w tem piśmie artykułów, odnieśliśmy wrażenie, że „*Gazeta Szkolna*“ dąży z wyrachowaniem *do rozbicia Towarzystwa nauczycieli ludowych*.

Że zaś nie jesteśmy w sobie zaskorupieni ani też zarozumiali, więc też i kryć się z tem, co pisze „*Gazeta Szkolna*“ na Towarzystwo nauczycieli lud. nie myślimy. Owszem chcemy Czytelnikom „*Szkolnictwa*“ a zarazem członkom galic. Towarzystwa naucz. lud. ogólnie całą sprawę przedstawić. Czyniąc to, podajemy, że w numerze 1. występuje „*Gazeta Szkolna*“ przeciw statutowi Towarzystwa naucz. lud. a w numerze 15. wzywa delegatów względnie członków naszych, by *słuchali* „*Gazety Szkolnej*“ i coprędzej się zgromadzili, a na zebraniu tak potańczyli, jak im gra to czasopismo t. j. aby słuchawszy

tej komendy zmienili sobie co rychlej statut. Zaś w 16. numerze zaszła „*Gazeta Szkolna*“ jeszcze dalej, albowiem — omawiając skąd zebrać fundusze na polityczną organizacyę *nauczycieli ludowych* — **tak sobie rozkazuje**:

„Przedewszystkiem są już zgromadzone znaczne kapitały w gal. Towarzystwie naucz. lud. w Nowym Sączu, które leżą *bez pożytku* (śmiać się czy litować nad autorem?). Te kapitały trzeba oddać do dyspozycyi powszechnej organizacyi.“

Dotąd znosiliśmy napaści „*Gazety Szkolnej*“ w spokoju, by nie wszczynać niepotrzebnej walki. Gdy jednak pretensye i szykany tego pisma zaczęły przybierać formę coraz niewłaściwszą, gdy i nam się już miarka cierpliwości przebrała, musimy zrobić **odruch**, boby myślano żeśmy bezradni, lub winni.

Więc w pierwszym rzędzie musimy zaznaczyć, że Towarzystwo naucz. lud. *nigdy nie pójdzie pod komendę* „*Gazety Szkolnej*“, choćby z tego powodu, że Członkowie tegoż stowarzyszenia są pełnoletni i wiedzą co im czynić wypada a *narzucających się opiekunów* zawsze... wyśmieją, zwłaszcza wtedy, gdy ci opiekunowie *zaczną wyciągać bezwstydnie rękę po nasze uciutane grosze*.

Bo też mocno ciekawi jesteśmy, dlaczego „*Gazeta Szkolna*“ *tylko nasze fundusze* widzi i robi sobie na nie taki apetyt? Czyżby o *innych* zapomniała?

Przeciwnikami organizacyi politycznej nie jesteśmy, niech organizacya ta, patrzy i rachuje tylko na *swoje fundusze*, gdyż Członkowie Towarzystwa naucz. lud. nie chcą i nie życzą sobie przystępować do tej organizacyi z *gotowymi* kapitałami, ułatwiając obecnie akcyę tym, którzy się przedtem z tego Towarzystwa prawie wyśmiewali. Natomiast każdy z członków naszych *chętnie zapłaci na cele organizacyi podatek* dla wszystkich jednakowo wyznaczony i *nie więcej ponadto*.

Dalej gniewa się „*Gazeta Szkolna*“ na „*Szkolnictwo*“ czy też na Towarzystwo naucz. lud., żeśmy dotąd nie przeprowadzili organizacyi nauczycieli! Jest to zarzut tak dalece bezmyślny, że raczej ubolewać należy nad rozumem, w którym on się wylągł. W odpowiedzi na to zaznaczamy tyle tylko, że „*Gazeta Szkolna*“ powinna „*Szkolnictwu*“ być wdzięczną, za to, że swoją wieloletnią pracą zdołało umysły nauczycielskie tak pobudzić i przygotować, iż prenumerują i czytają *nowe opozycyjne pismo*. „*Szkolnictwo*“ szło na pierwszy ogień, a dziś „*Gazeta Szkolna*“ chce jego pracy pożywać owoce, zaś gal. Tow. naucz. lud. utorowało drogę stanowej solidarności, tak potrzebnej do politycznej organizacyi!

W końcu nadmieniamy, iż przykro nam, że z „*Gazetą Szkolną*“ walczyć musimy. Dlatego, że 1.) z tej strony ataku się nie spodziewaliśmy a 2.) że wszelaka walka w obozie nauczycielskim osłabia i tak już rozdwojone siły. Na usprawiedliwienie nasze to tylko podamy, iż sami pierwsi nie zaczepialiśmy, *tylkośmy zaczepieni zostali*; co wcale chluby „*Gazecie Szkolnej*“ nie przynosi.

\*) List powyższy umieszczamy bez zmiany tylko *na usilną prośbę korespondenta*, jako wyraz zapatrywania członków gal. T. N. L.; sami od siebie jednak żadnych nie dodajemy uwag, bo „*Gazeta Szkolna*“ polemizować ni na jej zarzuty nigdy w przyszłości odpowiadać nie będziemy. P. R.

Na zakończenie niniejszego *odruchu* naszego, radzimy „Gazecie Szkolnej“, by na przyszłość miała „nas“ swój trochę krótszy, bo może jej być nagle utracony, a za napaści *osobiste* potrafimy *równą miarką* odpowiedzieć. Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi!

I. Kossecki.

## Czego nie dostaje naszemu systemowi wychowawczemu?

(Dokończenie).

Poznajmy teraz środki, które potrafią cały system wychowawczy na nowe wprowadzić drogi.

Pierwszym i najniezbędniejszym warunkiem jest reforma naszych seminariów i ustawodawstwa szkolnego.

Lecz ludzką chorobą, a także naszą narodową jest zbyt wybujały konserwatyzm. Wszystko, co nowe choćby najlepsze, znajdzie wrogów, a każda piędź postępu musi być oblana całymi potokami napoju studenckiego i popiołem Chronosa zasypana.

Początek reformy seminariów nauczycielskich będzie ten, że rozszerzy się w nich (mimo nawoływań pewnego tarnowskiego ks. psychologa) naukę psychologii, a całą naukę dydaktyki i pedagogiki oprze się na wiadomościach z psychologii. Nie będzie to więc dzisiejsza nauka mechaniki wychowawczej, ale nauka psychologii, która przy pomocy logiki wyłoni ze siebie dydaktykę i pedagogikę, jako swe dziecko.

Kandydaci, zaprawieni w takiej szkole znajdują, szczególnie po wsiach, szerokie pole do działania i zapobiegają potrzebie tworzenia nowych, licznych szkół dla umysłowo nierozwiniętych, pół głuchych, jakających się, cierpiących na zбочenia mowy itp.

Pociągnie to wprawdzie za sobą potrzebę zmiany całego systemu nauczania, bo muszą w tym wypadku zostać zmienione ustawy, regulaminy, plany naukowe, a nawet podział samej nauki, ale nie będzie to już żadna sztuczna operacja, będzie to tylko łagodnem następstwem zwrotu do indywidualnego wychowania młodzieży. Wprawdzie musimy uczyć nowych rzeczy n. p. opartą na fizjologii wymowę głosek, naukę utrzymywania ciała, rzeczy w czystości dla względów higienicznych, naukę należytego używania zmysłów, naukę spostrzegania i obserwacji, naukę zdawania sobie sprawy z przedmiotów obserwowanych za pomocą słuchu, wzroku i dotyku, naukę łączenia wrażeń optycznych, akustycznych i dotykowych pomiędzy sobą i z wewnętrznymi działaniami duszy, naukę dokładnej nominacji rzeczy i zjawisk itp., ale po bliższem przyjrzeniu przekonamy się, że to nie są wcale nowe rzeczy, nawet w jednoklasowych szkołach ludowych, ale jedynie muszą one być rozszerzone i nową jest metoda ich uczenia, oparta na psychologii.

Dydaktyka, której uczą w seminariach nazywa nauką usiłowanie nauczyciela, aby uczeń „przyswoił sobie pewne wiadomości“.

A więc nauka w naszych szkołach, czyli nasze wychowanie jest tylko przyswajaniem wiadomości. Nic dziwnego więc, że nasz wiek wyprodukował dużo ludzi uczonych, ale mało nauczonych.

Według zdania nas, nauczycieli, powiedziałbym, że nauka nie jest prostem przyswajaniem wiadomości, lecz rozumnem rozszerzaniem czynności duszy, wrażeń i zjawisk, ich łączeniem i dochodzeniem przyczyn i celu.

Musimy raz zwrócić się do wychowania i nauczania, którego celem będzie rozwijanie władz psychicznych.

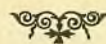
Aby jednak skutecznie działać, nie dość poznać prawidła tylko i reguły, według których w danym razie należy postępować, ale trzeba samemu do tych reguł dojść. Każdy pedagog, który z rzeczywistą korzyścią chce działać, musi dokładnie poznać ten grunt, na którym swój siew chce uskuteczyć. Jeśli nie będzie znał do głębi duszy dziecka i jej funkcji, to cała nauka mimo może dobrych rezultatów realnych, nie będzie mieć gruntownych podstaw psychicznych i będzie to tylko balast, którego następstwem jest niechęć do dalszego kształcenia się poza szkołą.

Nie narzekajmy więc na nasz lud, że oświata tak źółwio postępuje, ale zagłębmy do tych katechizmów dydaktyki, których nauczycielowi naruszyć nie wolno, do seminariów, w których kandydatom nie daje się wykształcenia fachowego, opartego na psychologii, a tem samem zrobimy krok naprzód w postępie.

Dziś dydaktyka tylko „posiłkuje się psychologią“, a kandydaci w seminariach uczą się pięknego tresowania istot ludzkich, dlatego to z jednej strony brak zamiłowania do zawodu, a z drugiej lekceważenie całego nauczycielstwa. Ponieważ chodziło mi tylko o określenie w grubych zarysach kardynalnych wad naszego wychowania, więc odkładam przedmiotowe omówienie.

Mam jednak nadzieję, że sprawa ta zainteresuje głębiej pp. kolegów i żywą wywoła polemikę, która nie przebrzmi bez odgłosu.

J. C. ▽



## Kiedy wolno zasuspendować nauczyciela prowizorycznego?

Trybunał administracyjny w Wiedniu na rozprawie dnia 30 z. m. rozpatrywał zażalenie nauczyciela prowizorycznego Ottona Katschinki, wniesione przeciw potwierdzonej przez Radę Szkolną krajową i Ministerjum decyzji okręgowej Rady Szkolnej wiedeńskiej, która nagle, bez żadnego śledztwa dyscyplinarnego usunęła Katschinkę z posady nauczycielskiej. Na rozprawie zastępca prawny poszkodowanego dr. O f f n e r uzasadniał zażalenie w następujący sposób :

„Trybunał ma rozstrzygnąć, czy nauczyciele prowizoryczni mogą być, *podobnie jak dzienni najemnicy*, każdej chwili wydalenii ze służby bez wypowiedzenia, lub czy też *przynajmniej na jakiś czas* posiadają oni zapewnione stanowisko. Stały nauczyciel otrzymuje posadę na całe życie i — wedle ustawy szkolnej — może być oddalonym tylko z powodu zupełnej niezdolności do zawodu, lub też ciężkich wykroczeń dyscyplinarnych. Nauczyciel *niestały* nie otrzymuje posady na całe życie; i w ten tylko sposób tłumaczy się słowo „niestały“ lub „prowizoryczny“, nigdy zaś w tym duchu, by nauczyciela niestałego można oddalić każdej chwili, jak dziennego najemnika. Ustawa nie mówi więc, iż nauczyciel prowizoryczny jest najemnikiem dziennym, tylko iż *może* on być także wydalonym ze służby. Prowizoryczny nauczyciel, skoro tylko złożył dowód uzdolnienia do zawodu, *ma takie samo prawo do pensji jak nauczyciel stały*. §. 56 państwowej ustawy szkolnej nie czyni też żadnej różnicy między prowizorycznym a stałym nauczycielem młodszym, lecz przyznaje prowizorycznie *wszystkim*, „świadectwo uzdolnienia posiadającym nauczycielom młodszym“ prawo do pensji. Tak samo brzmi dolno-austryacka ustawa krajowa z r. 1870. W myśl więc tych postanowień pobiera nauczyciel prowizoryczny *nie zapłatę dzienną* lecz *remunerację roczną*, to świadczy najwyraźniej o tem, iż przyjętym on jest na posadę *na cały rok*. Dlatego też prowizoryczny nauczyciel *może* tylko przy końcu roku ustąpić z posady i to za poprzednim 3-miesięcznym wypowiedzeniem. Dolno-austryacka Rada Szkolna krajowa rozstrzygnęła w roku 1897. iż §. 32 regulaminu odnosi się również i do nauczycieli prowizorycznych. Okręgowa Rada Szkolna w Wiedniu nie miała więc prawa nagle nauczyciela Katschinkę bez żadnego śledztwa dyscyplinarnego lub poprzedniego wypowiedzenia i w ten sposób jednostronnie zrywać kontraktu, na cały rok zawartego. Jest to ogólną zasadą prawa, iż przy tego rodzaju kontraktach na obu stronach ciąży jednakowe zobowiązania.“

Przedstawiciel ministerjum oświaty w odpowiedzi na wywody dra Offnera przyznaje, iż ustawa w tym kierunku nie zawiera wyraźnych postanowień. Ministerjum oświaty „było zdania“, iż należy zatwierdzić rozstrzygnięcie okręg. Rady Szkolnej, którem zasuspendowano Katschinkę, a to dlatego, iż przeciw temu rozstrzygnięciu nie przemawia *żadne jasne postanowienie*. Nie może tu być mowy o zupełnem „wydaleniu“; było to tylko „uwolnienie“ ze służby. Gdyby Katschinka dopuścił się był jakiegoś przewinienia, wówczas Rada Szkolna okręgowa *byłaby musiała wytoczyć mu wprzód śledztwo dyscyplinarne*.

Dr. Offner replikując, konstatuje, że również i przedstawiciel rządu przyznaje, iż prowizoryczny nauczyciel młodszy, wykraczający przeciw swym obowiązkom, *nie może być* wydalony bez poprzedniego śledz-

stwa dyscyplinarnego. A więc w razie choroby dostaje nauczyciel prowizoryczny pensję jeszcze przez cały rok; w razie starości lub niezdolności do pracy również pobiera pensję; w razie jakiegoś przekroczenia również nie może być od razu wydalonym, lecz wprzód musi się mu wytoczyć śledztwo dyscyplinarne; czy tylko więc *zdrowy, zdolny i sumienny* nauczyciel ma być wyjętym z pod praw i może być od razu wyrzuconym ze służby?

Nauczyciel Katschinka oświadcza, iż wniósł zażalenie nie ze względów materialnych lecz w obronie swej czci i celem sprecyzowania stosunków prawnych w zawodzie nauczycielskim. Jeżeli rozstrzygnięcie okręgowej Rady Szkolnej zostało potwierdzone, wówczas odnośnie do młodszego nauczycielstwa powstałby *zupełny brak bezpieczeństwa prawnego*.

Trybunał najwyższy ogłosił wyrok w tej tak wadliwej sprawie dopiero dnia 13. b. m. Wyrok Trybunału podamy w następnym numerze, obecnie zaś nadmieniamy, iż sprawę tę podniósł z galicyjskich dzienników tylko „*Naprzód*“, natomiast omówiły ją wszystkie pisma niemieckie.



L. 39.

## ODEZWA.

Przy sposobności zamknięcia rachunków i sprawozdania ruchu Towarzystwa za rok ubiegły, przyszedliśmy do *smutnego przeświadczenia*, że bardzo wielu członków nie czyni zadosyć wymaganiom statutu i *nie uiszcza wkładek*, które jako *jedyny fundusz* Towarzystwa, stanowią zarazem jego materialną podstawę. To lekkomyślne zaniedbywanie pierwszych obowiązków członków nie tylko tamuje pomyślny rozwój Towarzystwa, ale wprost grozi mu upadkiem. Dość wspomnieć, że zaległości członków po dzień dzisiejszy wynoszą *trzy tysiące koron*; wielu z nich zalega bowiem z wkładką *przez lat kilka*.

Los każdego Towarzystwa zawisł od poparcia członków, — przypominając tedy P. T. Członkom naszym wykonanie ich *moralnych powinności*, powierzamy tem samem w ich ręce los gal. Tow. naucz. ludowych.

Zanim wysłanem zostanie pisemne upomnienie do każdego poszczególnego członka, prosimy drogą odezwy o wyrównanie zaległości, *przedewszystkiem za minione lata* i to do 30. czerwca b. r. w przeciwnym bowiem razie dłużnicy w myśl §. 8 statutu *wykreśleni zostaną* z listy członków Towarzystwa.

Z Zarządu galic. Towarzystwa naucz. ludowych  
w Nowym Sączu d. 9. czerwca 1902.

Zygmunt Mayer  
wiceprezes i zast. sekr.

Józef Gutowski  
prezes.

## Teraz już wiemy!

Dlaczego nauczycielstwo ludowe nie ma w naszej Radzie Szkolnej krajowej należytego poparcia — bo tajemnicę ową odkrywa sprawozdanie posła Rottera, który tak mówi: „Sekcyja I-sza Rady Szkolnej krajowej zajmuje się szkolnictwem ludowym. W niej nie zasiada niemal nikt z autonomicznych członków, a więc ani członków Wydziału krajowego, ani delegaci z miast stołecznych ani przedstawiciele nauki. Za to sekcyę tę reprezentują: c. k. radca Dembowski, c. k. starosta Pierożyński, ks. Lenkiewicz z obozu konserwy, — ks. Biliński z frakcyi moskalofilskiej — nadto inspektoriowie krajowi: Bolesław Baranowski nader nieprzychylny dla polepszenia plac naucz. i znany przyjaciel i serdeczny doradca Bobrzyńskiego Tokarski Tomasz; dalej generalny obłożca inspektorów Zaleski Mieczysław, Matijów, również nieprzychylny nauczycielstwu oraz jeden surowy *też sprawiedliwy* i dla szkolnictwa życzliwy Ludwik Dziedzicki. Przyłączywszy jeszcze pomocniczego referenta ks. Głodzińskiego, wizytatora kursów dopeln. rolniczych — łatwo możemy się domyśleć, że w Sekcyi I. pokutuje nadal zakłęty duch Bobrzyńskiego.

Wiceprezydent dr. Płazek, aczkolwiek sumienny i życzliwy słusznej sprawie — nie zdoła złamać antagonizmu i mizantropii głównych filarów owej sekcyi t. j. Baranowskiego i Tokarskiego.

Na plenarnych posiedzeniach ani poseł Rotter ani prof. Ciesielski, ani Barwiński, ani Wereszczyński a czasem nawet sam hr. W. Dzieduszycki nic zrobić nie mogą, bo co sekcyja uchwali — to i przeprowadzi zazwyczaj. Stąd właśnie wszystko złe pochodzi od c. k. referentów, przeciw którym postawić trzeba znacniejszą liczbę autonomicznych członków.



## WSPOMNIENIA POSMIERTNE.

Przybyłowicz Jan, po wysłużeniu lat 40. w Tuliłowach i Rokietnicy, emerytowany kier. szkoły zmarł w kwietniu b. r.

Skoczyński Dominik, kier. 2 klasowej szkoły w Sokalu zmarł z. m.

Wanda Ciesielska, nauczycielka szk. wydziałowej w Kołomyi umarła 5. z. m., wysłużywszy lat 25.

Emilia z Frankowskich Wilhelkowa, żona prof. sem. naucz. w Rzeszowie i była nauczycielka ludowa zmarła 15. z. m. w 27. roku życia.

Ks. Franciszek Roman, katecheta szkół ludowych w Łańcucie zmarł 20. z. m.

Felicja z Lisowskich Łozińska, nauczycielka w Horodence i żona starszego nauczyciela tamże, przeniosła się do wieczności 24. z. m. po 24. godzinach cierpienia. Zmarła cieszyła się ogromną sympatyą, to też wszyscy w mebywałej dotąd liczbie odprowadzili Jej zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Wzruszającą mowę wygłosił ks. Burnac z Olejowej.

Kowalski Jan Władysław, nauczyciel tymczasowy we Lwowie zmarł 27. z. m.

Boziewiczówna Antonina, starsza naucz. we Lwowie po 32. latach służby, zmarła w 52. roku życia dnia 27. z. m.

Marecka Natalia, starsza nauczycielka szkoły wydział. im. ces. Elżbietw w Krakowie zmarła 29. z. m. w 35. roku życia. Nieboszczka była duszą i ciałem oddaną swemu zawodowi, przez co tak wśród kolegów i koleżanek jakoteż wśród działwy i jej rodziców zjednała sobie cześć ogólną. Tych kilka słów niech utulą w żalu sędziwych rodziców i rodzeństwo zmarłej, sprawiedliwy Sędzia niechaj udzieli Jej spokoju wiekuistego.

*Cześć Ich pamięci!*



## Wiadomości potoczne.

Prosimy Radę Szkolną krajową o bliższe i rychłe wyjaśnienie §. 11. instrukcyi z dnia 3. listopada 1890 do l. 18.972, który określa, „że ciepota w izbie szkolnej w ciągu nauki nie może przekraczać 15° Reaum“, w szczególności, jakie zarządzenie wydać powinny dyrekcye szkół ludowych i wydziałowych, gdy (jak u. p. w bieżącym miesiącu) w czasie przedpołudniowym ciepota w klasie przekracza 18. a nawet 20 stopni R. i kiedy dzieci mdleją formalnie od gorąca?

Choroby oczu w szkołach. Niedawno temu ogłosił dr. Tytus Kicki, jako okulista miasta Lwowa sprawozdanie, z którego okazuje się, że w szkołach męskich jest znacznie więcej przypadków chorób ocznych niż w żeńskich. Na 10.000 badanych dzieci — było 2070 chorych na oczy. Lwia część przypadała na krótkowzroczność we wszystkich stopniach. Główną przyczyną tej strasznej choroby jest złe umieszczenie ławek szkolnych, tablicy — nadto bezmyślne rozdzielanie dzieci w ławkach, gdzie na 100 trafia 50% wypadków, że dzieci chore na oczy siedzą w dalszych ławkach, a zdrowe na przodzie. Koniecznym jest w obec tego utworzenie w miastach posad *lekarzy szkolnych*, którzyby przez umiejętną opiekę chronili młodzież od owych chorób, mających swe siedlisko w szkole.

Emigrant z zawodu nauczycielskiego p. Stanisław Zarudzki, który zaledwie jeden rok przesłużył pod błogą opieką inspektora Zagrodzkiego, złożył pobrane stypendyum i wstąpił na praktykę pocztową — dziś mianowany asyntenem pocztowym w Nowym Sączu z płacą 1.800 Kor. i 300 Kor. dodatku.

Poznali potęgę prasy nauczyciele niemieccy i czescy, którzy na kilku zgromadzeniach w maju br. uchwalili zbierać datki na fundusz prasowy, aby z jego pomocą umieszczane były przychylnie dla sprawy nauczycielstwa i szkolnictwa artykuły w dziennikach i pismach prowincjonalnych. Redakcyja nasza zrozumiała użyteczność takiej akcyi przed 6-ciu laty i wydawała dłuższy czas własnym kosztem  *dodatek niemiecki*, rozsyłany do wszystkich redakcyj w Austrii. I dziś również z każdego numeru posyłamy znaczną ilość egzempl. do czasopism w kraju, gdyż tą drogą szanujemy redaktorów o naszych staraniach, dla dobra szkoły i nauczycielstwa.

Oświadczamy, że p. *W. Bukatowicz* żadnej korespondencji w sprawie c. k. inspektora ze Skafatu nie pisał ani też nie udzielał nam jakiegokolwiek informacji, dlatego wszelkie posądzania przeciw niemu skierowane są niesłuszne.

Komisyja wykonawcza wiecu nauczycielskiego postanowiła wezwać całe nauczycielstwo do *bojkotowania tych pism, które rzetelnie nie popierają spraw oświaty i żądań nauczycielskich*. Kto uważnie przegląda obecną „Szkolę“ organ p. Falkiewicza, ten łatwo przyjdzie do przekonania, że pismo to nie tylko, że *rzetelnie* dążeń nauczycielskich *nie popiera*, ale w ogóle żądania te *ignoruje* i charakterystycznym *milczeniem* przechodzi nad nimi do porządku dziennego. Obecnie, gdy czynność komisji wykonawczej jest *najżywotniejszą*, gdy uchwały jej komentuje cała galicyjska prasa, gdy przed Sejmem żądania nauczycielskie stają się *najaktualniejszymi*, szlachetna „Szkola“ pisze „*O podróży naukowej do Niemiec i Szwecyi*“ (Nr. 19.) „*o projekcie statutu Towarz. pedagog. „pruskiej pedagogii*“ (Nr. 20.) o „*wyborach do Rady miejskiej*“ (Nr. 21.) a o tem co się dzieje *między nauczycielstwem w kraju* nie wspomina ani słówkiem. Dla niej nauczycielstwo, o ile nie płaci prenumeraty lub nie chwali Dra Falkiewicza, nie istnieje wcale.

W wykonaniu uchwały komisji powinno więc nauczycielstwo *statecznie bojkotować „Szkolę“*, jako pismo ruchowi nauczycielskiemu nieprzychylnie. I dla Dra Falkiewicza będzie tak lepiej, bo prędzej utęsknioną z Rady Szk. dostanie subwencję!

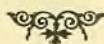
**Ciekawy okólnik.** Pismem urzędowym z d. 13. maja b. r. l. 13.623. przypomniała Rada Szk. krajowa podwładnym Radom okręgowym obowiązek regularnego przedkładania wykazów nauczycieli, którym należy się wynagrodzenie za godziny nadobowiązkowe. Okólnik ten odsłania rąbek nielegalnych postępowań Rad Szk. okręg. które niejednokrotnie bezprawnymi żądaniami szkanowały nauczycieli i *utrudniały, względnie opóźniały* im przyznanie wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe. Rada Szk. kraj. w wspomnianym okólniku mówi wyraźnie, że odnośne wnioski o przyznanie wynagrodzenia nadsyłać należy „*nie wycekując próśb interesowanych*“, a iluż to nauczycieli *samowolnie pokrzywdzonych* zostało, że nie wnieśli w przepisany terminie prośby, do której ustawowo *nie byli obowiązani*. Rady Szk. okręg. chciały sobie *kosztem nauczycieli oszczędzić* pracy w zestawianiu wykazów na podstawie zatwierdzonych rozkładów godzin nauki, — i w tem należy szukać źródła ich urzędowego niedbalstwa.

Za powyższy okólnik należy się Radzie Szkolnej krajowej wdzięczność i uznanie.

**Stowarzyszenie Polek im. Kraszewskiego** prosi ofiarne jednostki o poparcie, celem ułatwienia kobietom nabywania wiedzy, z której przeważnie utrzymuje siebie i rodziny. Kogo nie stać na legat lub dar hojniejszy, niechaj złoży 2 Kor. rocznie jako członek zwyczajny. Polecając tę instytucję naszym Czytelnikom, podajemy adres skarbnika: Prof. Cybulski w Krakowie, Szczepańska 11.

**Składki.** Na pomnik dla ś. p. *Henryka Kisielewskiego* złożył p. St. B. 1 Kor.

Na fundusz prasowy „Szkolnictwa“ pp. M. D. 10 h. T. L. 10 h. K. J. 20 h.



## Prośba nauczyciela

(pozostającego na alimentacji do c. k. inspektora szkolnego p. Antoniego Rinka w Mielcu)

Panie Inspektorze! Napisałeś do Wysokiej c. k. Rady Szkolnej krajowej, że otrzymałem dwurazową zapomogę, a ja wiem tylko o jednej zapomodze! Czyżby ta druga gdzie ugrzęzła? Proszę o wyjaśnienie, bym nie był zmuszony poszukiwać mej należytości na innej drodze.

Gorlach Jan.

## Z LEZ PADOLU...

Jak straszną nędzę cierpieć muszą nauczyciele (ki), którzy na hańbę XX. wieku pobierają za swą ciężką pracę, pensję 40 i 50 koron miesięcznie, a zatem mniej niż **pacholek proplnacyjny**, który dostaje od swego chlebodawcy prywatnego 2 korony dziennie, ubranie i napitek, niechaj poświadczy list następujący:

Wielce Szanowna Redakcyo! Zaległość swoją zaczęć uiszczać od 1. czerwca br. a tylko nie pozbawiajcie pokarmu biednej duszy, którą zasilacie „Szkolnictwem“ parę razy w miesiącu!

Dusza przez Was posilona, rwie się jeszcze do lotu i podtrzymuje, upadające (nie przesadzę, gdy powiem) — z głodu ciało!...

O słodki nauczycielski żywocie!!!

Zazdrości tylko człowiek tym, których nazwiska czyta w nekrologii...

Z wysokim szacunkiem  
życzliwa B.

czytelniczka „Szkolnictwa“

## Piśmiennictwo.

«PRAKTYCZNY SEKRETARZ» do użytku Rad Szkolnych miejscowych a głównie Zarządów oraz nauczycieli szkół ludowych w Galicyi, ułożył i wydał p. Józef Czechowicz, kier. szkoły 2-klasowej w Krzyszkowicach poczta Myślenice. Cena 2 kor.

Przewodnik ten oddać może wielu nauczycielom, szczególnie w początkach urzędowania poważną przysługę, skoro zważymy, że o sporządzaniu pism urzędowych oraz sposobie prowadzenia kancelaryi szkolnej nie pouczają należycie kandydatów w naszych seminariach. Dziełko to obejmuje dwie części: informacyjną i formalną, oraz mnogą ilość różnorodnych wzorów pism, nadających się do załatwienia. Autor poświęcając pracę swą kolegom zawodu, prosi o udzielenie mu uwag i spostrzeżeń, z których skorzystać przyrzeka przy następnem wydaniu.

## FODZIĘKOWANIE.

Za tyle współuczucia i bezinteresownych trudów składam Wp. Krukowiczowi inspektorowi szkół, Wbne-mu Duchowieństwu, Wp. dr. Roszce. pp. Dyrektorom i pp. Kolegom oraz wszystkim serdecznie „*Bóg zapłać!*“

M. Loziński w Horodence.



— MAMY NA SKŁADZIE: —

- „Praktyczny sekretarz“ do użytku Rad Szk. miejscowych a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony,  
 „Najnowsze zasady ortografii niemieckiej“ — cena egz. mpl. 5 hal.  
 Pierwszy rok nauki szkolnej. I. Maciłowskiego. Cena egz. z przesyłką 2 kor. 20 hal.  
 Nauka czytania na podstawie pisanja. I. Maciłowskiego. Cena egz. z przesyłką 3 kor. 25 hal.  
 „Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi?“ 30 hal.  
 „Z krainy nędzy“ 30 hal.  
 „Co Sejm zrobił dla nauczycieli?“ 30 hal.  
 „Wybór zawodu“ 20 hal.  
 „Nasze ciernie“ 20 hal.  
 W obronie szkoły i praw nauczyciela“ 30 hal.  
 „Szlacheckie rządy w Galicyi“ 10 hal.  
 Kalendarzyk ochrony zwierząt na r. 1902—23 hal.  
 „Praktyczny poradnik“ do wyrobu win owocowych. Cena egz. z przesyłką 75 hal.  
 „Zakon małżeństwa“ czyli katechizja małżeński 1 kor. 10 h.  
 „Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Zwierkowskiego. 30 hal. z przesyłką.  
 „Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, prze-robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.  
 „Konstytucja austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego. Cena egz. z przesyłką 70 hal.  
 „Astronomia“ czyli nauka o wszechświecie z licnemi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.  
 Zapędy klerykałów w dziedzinie szkolnictwa ludowego. — Cena egz. z przesyłką 2 hal.  
 Przy większem zamówieniu przyjmuje splate w ratach miesięcznych  
 ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.



**Największy skład  
MASZYN DO SZYCIA I HFTU  
SINGERA**

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie  
 Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr  
 nozne od 40 do 120 złr. — gotówką  
 10% taniej. Najnowsze ilustrowane  
 cenniki przesyła franko

**Józefa Iwanickiego**

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.



Złoty medal  
 Paryż 1900.



**Najpiękniejszy  
połysk na bieliźnie**

daje nawet niewprawną ręką,  
 gwarantowany przez bardzo po-jedyncze użycie, światowej sławy

**Srebrny  
błyszczący krochmal**

Fr. Schulz jun. Akc. Towarz.  
 Eger i Lipsk.

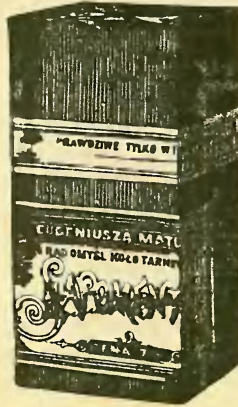
Tylko prawdziwy z marką ochronną  
 „Globus“ i „Żelazkiem“.  
 Karton po 24 h. wszędzie na składzie.

**Najwyższe odznaczenia** na Wystawach światowych  
 w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

**SAPOMENTHOL**

wyrobu

Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginalnie zmniejszony.

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 kor. 40 h.  
 „ „ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniemu nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości.

Żądać należy wyraźnie: „Sapomentholu“ Eug. Matuli i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

**OGŁOSZENIE.**

Kierownik szkoły, kawaler, z braku znajomości poszukuje na tej drodze młodej, przystojnej nauczycielki za towarzyszkę życia. Fotografia pożądana. Listy anonimowe zostaną bez odpowiedzi. Rzecz traktuje seryo, za dyskrecyę ręczy słowem honoru.

W. S. poste restante

Fryszak nad Wisłokiem.

**ZNAKOMITY PODRĘCZNIK**

dla rodziców i instruktorów do nauki domowej oraz konieczny przewodnik dla pp. nauczycieli do nauki szkolnej stanowi:

**ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH** polskich, ruskich i niemieckich na klasę I, III i IV. szkół ludowych typu niższego. Cena egzempl. „Zbioru ćwiczeń“ z przesyłką 1 kor. 10 hal.

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

**„KURJER LWOWSKI“**

pod redakcją Henryka Rewakowicza

wychodzi **codziennie** nie wyłączając świąt i niedziel, dając razem 365 num.

Co niedzielę daje „Kurjer“ bezpłatny dodatek literacki p. t. „Tydzień“, którego komplet roczny stanowi duży tom dogodnego formatu.

Prenumeratorowie „Kurjera“ nabywać mogą po niższej cenie

Encyklopedyę powszechną S. Orgelbranda

zeszyt po 28 ct. z przesyłką pocztową.

Prenumerata miesięczna „Kurjera“ 2 K. 70 h.